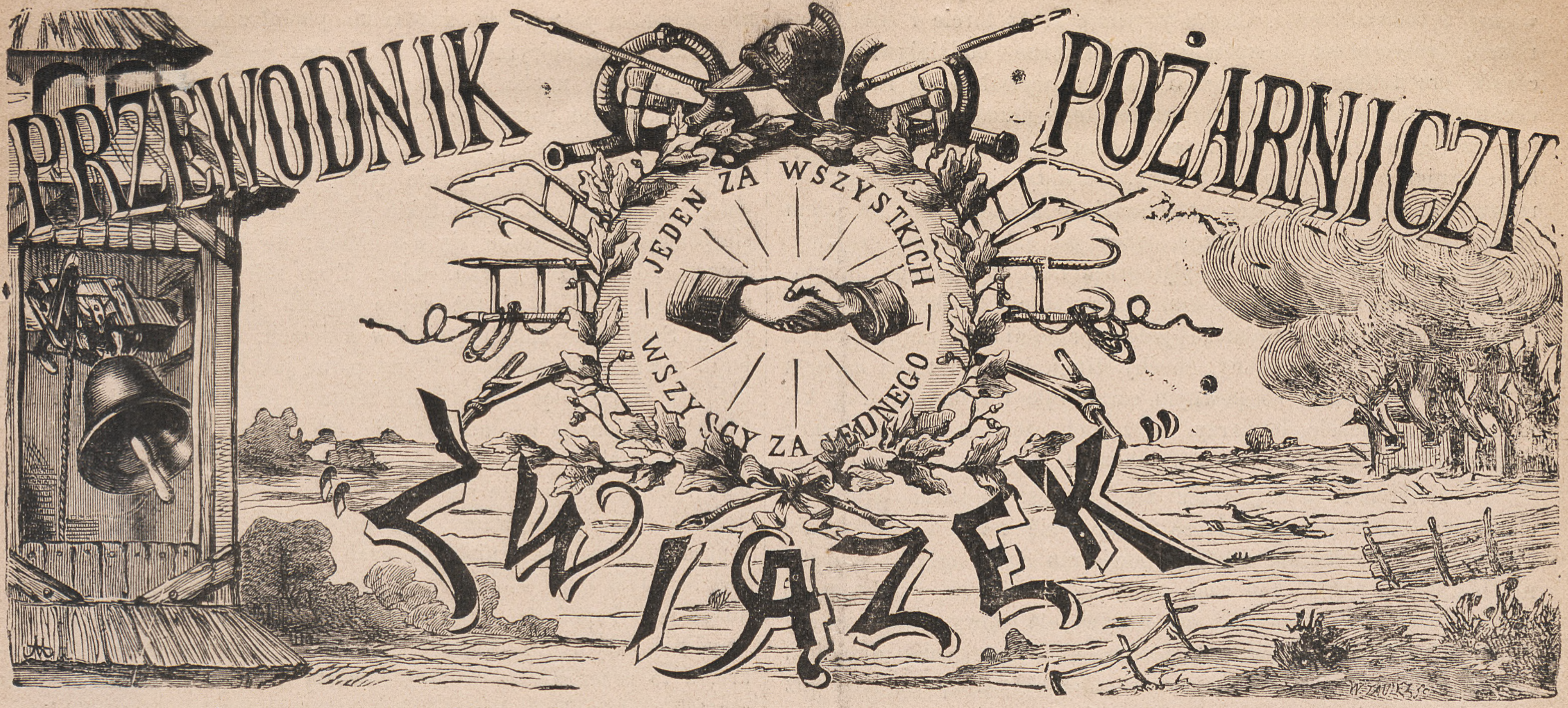
Rok IX. Miesiąc Listopad 1895. BEZPŁATNY Nr. 11.



Organ Towarzystw ochotniczych straży pożarnych Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem.

Wychodzi każdego miesiąca. Redakcya i Administracya we Lwowie, Rynek 17. I. p.

Przedpłata: W miejscu rocznie 2 złr. 40 cnt., półrocznie 1 złr. 20 cnt. — Z przesyłką rocznie 2 złr. 80 cnt., półrocznie 1 złr. 40 cnt.

Co to jest ogień?

Tak jak każdy rzemieślnik znać się musi na materyale, który przerabia: stolarz na drzewie, szewc na skórze i t. d., tak słusznem jest, aby strażak, który z ogniem walczy, któremu ten żywioł nieraz czy swojem gorącem, czy dymem, dobrze da się we znaki, rozumiał co to jest ten ogień i jego objawy: ciepło i światło, tudzież produkta jego popiół i dym. Ogień widzi się codzień, od małego dziecka zna go każdy i dlatego mało komu przyjdzie na myśl zapytać, co to jest i skąd się bierze? My, to pytanie uprzedzając, w sposób możliwie przystępny, będziemy się tu starali opisać ogień, jego znaczenie, objawy, pochodzenie i naturę.

Przedewszystkiem wiedzieć trzeba, że ogień jest najważniejszym czynnikiem powstania ziemi naszej i wszystkich ciał niebieskich, które wszystkie w swojem wnętrzu mieszczą lub mieściły ogień tak, jak ognistą kulą jest słońce, które oświecając i ogrzewając życie nam daje, jak go w sobie pod słabą skorupką zamarzłej powierzchni w wielkiej ilości mieści nasza ziemia, na której wszystkie góry i wulkany i trzęsienia ziemi są objawem właśnie tylko tego strasznego ognia, jaki jest wewnątrz spowodowanym przez wrzenie ognistej ziemskiej masy i ciśnienie wrzących a strasznej siły gazów na ziemską powłokę.

Nie trzeba wyjaśniać, co każdy widzi i rozumie, jak wielkim ten ogień jest dla nas ludzi dobrodziejem w naszem codziennem życiu. Wszak każda rzecz, którą widzimy koło siebie, czem się posługujemy, zawdzięczamy ogniowi, bo albo z jego pomocą przedmioty są utworzone, lub też wykonane narzędziami za pomocą ognia sporządzonemi. Jak więc z obowiązku naszego, jako strażacy musimy z ogniem walczyć, gdy się rozhula i pragnie niszczyć wszystko co w drodze spotka, tak z drugiej strony ocenić nam wypada, że gdy jest w karby ujęty i człowiekowi pomocny, staje się dobrodziejem ludzkości.

On jest głównym czynnikiem natury dla cywilizacyi ludzi, dla ich wygody i życia nawet; bez niego, gdyby nawet żyć było możliwem, zostalibyśmy na wieki ludźmi dzikimi!

Czyż więc nie wart ten nasz wróg chwilowy, a dobrodziej ludzkości, aby go bliżej poznać?

Już w starożytności łamali sobie uczeni nad tem głowę, co to właściwie jest ten ogień, i utrzymywali, że cały świat składa się z czterech pierwiastków czyli elementów: powietrza, ziemi, ognia i wody, że więc ogień tak samo jak i woda i inne pierwiastki jest jakąś istotą osobną, niepodzielną. Takie zdanie przetrwało aż do 16 wieku po Chr., kiedy ludzie przyszli do przekonania, że przecież ogień nie może być pierwiastkiem i częścią składową świata jak woda i powietrze, skoro tamte elementy trwają ciągle, podczas gdy ogień tylko czasowo, w pewnych warunkach się objawia i gaśnie. Aby więc tworzenie się ognia wyjaśnić, uczeni z końcem 16. stulecia utrzymywali, że w każdym materyale, który się palić może, jest utajona siła ogniowa, tę nazwali „flogiston" i uczyli, że gdy przedmiot do pewnego stopnia się rozgrzeje, ów flogiston utajony objawia się na zewnątrz żarem i płomieniem i rozprasza się w powietrzu. Taka nauka przetrwała cały wiek, bo dopiero w r. 1775 uczony francuski Lavoisier taką naukę o ogniu podał, jaka dziś jeszcze za właściwą jest uznana i niżej tutaj określona.

Aby pojęć nie mięszać, zacznijmy od tego, w jaki sposób ogień powstaje? Ten i ów pomyśli, że dość wyjąć zapałkę z kamizelki i potrzeć nią o pudełko lub inny przedmiot (byle nie o strażackie spodnie!), a ogień będzie. Tak ja nie chcę, to sposób sztuczny. Właściwym naturalnym sposobem wywołania ognia, który do dzisiaj jeszcze przez dzikie narody jest używany, to pocieranie kawałka drzewa miękkiego o twarde, przyczem tak jedno jak i drugie drzewo coraz więcej się rozgrzewa, zaczyna potem tleć, dym wydawać, następnie pokażą się iskry, a w końcu płomień, który drzewo obejmuje. Z tego widzimy, że do wywołania ognia potrzeba pewnego stopnia ciepła, które ciepłotę przedmiotu podnosi i usposabia je, że palić się może, skąd też pewność, że

żadne ciało na zimno nie będzie się palić, o czem wiemy z doświadczenia. Ciepło powstaje przez tarcie i silne uderzenie, więc przez energiczne mechaniczne oddziaływanie na cząstki przedmiotu pocieranego. Pocierając wywołuje się ruch najdrobniejszych (molekularnych) cząstek tego przedmiotu, właściwe tym cząstkom drżenie a ten ruch powoduje siłę czyli energię, którą czujemy i ciepłem nazywamy, bo dotykając ciepłego przedmiotu, drżenie jego cząstek przechodzi do naszego ciała, w niem znów podobny ruch wywołuje, więc go jako ciepło czujemy. Ruch ten cząsteczek, gdy ciepły przedmiot do zimnego przyłożymy, pobudza cząsteczki w zimnym przedmiocie do takiego samego ruchu, dlatego to może jeden przedmiot ogrzewać drugi. Gdy ogrzejemy pręt żelazny, choćby długi, jednym tylko końcem w ogniu, to przecież po pewnym czasie ręka trzymająca drugi koniec musi go puścić, bo parzy, gdyż ruch cząsteczek, wywołujący ciepło, przeniósł się na ten drugi koniec.

Jeżeli ten ruch cząsteczek nie był jeszcze bardzo silny, to ciepło wywołane przez tarcie zatrzymuje się na pewnym stopniu i powoli opada, bo się udziela powietrzu i dalszych następstw nie ma, skoro jednak ten ruch wciąż się powiększa, wtedy ciepło powstałe, nie osłabiając się samo wywołuje nowy objaw zwany paleniem. Jak ciepło było siłą mechaniczną wzniecona drżeniem cząstek, tak palenie jest objawem chemicznym, powstałym już na podstawie ciepła o pewnej sile, które sprawia, że układ cząstek w przedmiocie burzy się, że pierwiastki znajdujące się w palnych przedmiotach, a to węgiel i wodór łączą się z powietrzem, a właściwie z pierwiastkiem jego, który tlenem się nazywa, a dopiero to łączenie się sprawia najpierw dalszą ciepłotę, która już po powstaniu ognia sama się wytwarza, potem żar, jakoteż — choć nie u wszystkich palących się materyałów — płomień, dym i popiół.

O sile ognia stanowi jakość materyału palnego i dopływ powietrza. Im ten ostatni jest obfitszy, tem ogień większy; stąd przeciąg czyli wiatr nietylko dlatego w pożarze niebezpieczny, że ogień przerzuca, ale i dla tego, że dostarcza dużo powietrza ogniowi do palenia.

Ciepło, które się przy paleniu wywiązuje i utrzymuje materyał w tej ciepłocie, jakiej on do palenia potrzebuje, częściowo także ulatnia się i ogrzewa gazy palne, które się przy paleniu wytwarzają i częścią spalają, częścią ulatują z dymem. Gazy te i ich ulatywanie wskazuje płomień u tych ciał, które się palą płomieniem, t. j. które mają w sobie gazy palne. Czy płomień jest więcej, czy mniej jasny i widoczny, zależy nie tyle od gazów, ile od ilości węgla, który drobniutkiemi cząsteczkami ulatnia się w powietrze i w gazach palnych do wysokiej ciepłoty rozżarza. W płomieniu łojowej świecy część niebieska przy knocie samym to są gazy wychodzące z knota, ale nie palące się, część dopiero dalsza jasna, która właściwie oświeca, to są cząsteczki węgla rozżarzone. Kierunek płomienia świecy wskazuje właśnie, że gazy w górę się unoszą i płomień z sobą porywają. Że płomień jest wytworem palnych gazów nie zaś jakąś częścią palącego się materyału dowodzi się lampą naftową, której knot zapaliwszy, skręci się w głąb, wtedy bowiem płomień wisi w powietrzu ponad maszynką lampy i wyraźnie przekonuje o tem, że to nie knot się pali, ale gazy, które z knota w górę się unoszą.

Od natury ciał zależy, czy się palą płomieniem lub nie, czy wydają dym, czy zostawiają popiół i jaką siłę ciepła z siebie wydają. Ciała mające gazy palne, jak drzewo i jego wytwory, słoma, papier, dają płomień, metale żarzą się tylko, a w wyższej ciepłocie topią się, bo one nie mają tych gazów palnych. Drzewo mające w sobie dużo wody, nie daje wprawdzie płomienia, ale przyczyna w tem, że dużo ciepła obraca się na wysuszenie, więc go już dla gazów lotnych nie wystarczy. Takie drzewo tli się tylko powoli, proces palenia z powodu walki z wodą odbywa się z wielką trudnością, możnaby powiedzieć ze stękaniem, gdyż woda parując w takim mokrym materyale syczy, „jęczy jak dusza na pokucie“; walka też z pożarem mokrych budynków łatwiejsza, bo straż ma sprzymierzeńca w tej wodzie, która w drzewie iedzi.

Skoro drzewo się zwęgli, jest tylko częściowo spalone. Zupełnie spalonem jest wtedy, gdy tylko popiół z niego zostaje. Gdy się spali nafta, spirytus, popiołu nie ma — dlaczego? Wyjaśnienie tego daje nauka o składzie roślin. Te rosnąc, wyciągają wszystko, co im potrzebne do życia i rozwoju z ziemi przez korzenie i z powietrza przez liście. Korzeniami wciągają soki rozą puszczone w wodzie, ale nie tylko takie z których się tworzą palne części drzewa, ale i takie sole mineralne, które w drzewie się osadzają, ale spalić się nie dadzą; do takich soli należy np. potas, sód, żelazo, siarka, chlor. Tych soli w różnych drzewach różna jest ilość, stąd też różne drzewo daje rozmaitą ilość popiołu. Sole takie znajdują się i w kościach, stąd też kości po spaleniu również popiół dają. Płyny palne jak nafta, spirytus, takich soli nie mają, więc popiołu nie zostawiają. Prócz popiołu z materyału spalonego na miejscu nic nie zostaje na pozór, rzeczywiście jednak zostaje coś, ale to coś uciekło, bo to dym, który jako lekki w powietrze się unosi. To co widzimy z ognia wychodzące i dymem nazywamy, jest mieszaniną gazów, pary wodnej i produktów stałych niedopalonych i przez pół spalonych t. zw. kopciu. Dym dają te materyały, które mają w sobie te stałe produkta jako kopeć się przedstawiające. Koks, więc i węgiel drzewny, nie dają dymu. Szczególnie wiele dymu dają materyały mokre, a to przez wielką w nich zawartą ilość pary wodnej. Wiele cząstek materyału z dymem ulatujących mogłoby się spalić i spalają się przy należytem urządzeniu odpływu powietrza. Lampa naftowa bez szkiełka kopci, t. j. płomień jej wydaje dym, który jednak nie ulatuje i spala się, skoro szkło założone i odpływ powietrza uregulowany. Ważne to bardzo dla wyzyskania ciepła opału, które zależy od dobrego urządzenia pieców.

Właściwością ognia jest jego promieniowanie. To sprawia, że do ognia blisko przystąpić nie można. Ciepło wywiązujące się z materyału w czasie palenia wprawia w odpowiednie drżenie cząsteczki powietrza w najbliższem zrazu, a potem w coraz dalszem sąsiedztwie. Te drżące ciepło przenoszące cząsteczki uderzają falą w otaczające twardsze przedmioty, a więc i w ciało ludzkie i w nich wywołują takież drżenie cząstek, które jako ciepło czujemy. Promieniowanie odbywa się tylko w prostej linji we wszystkich kierunkach od ognia, jako od źródła ciepła; dlatego to nawet bardzo blisko ognia stać można, jeżeli się od niego zasłonimy, bo promienie ciepła przez tę zasłonę nie przechodzą, lub bardzo słabo.

Doświadczeniem stwierdzono, że ta sama ilość tego samego materyału zawsze jednakową ilość ciepła wydaje, czy przy powolniejszem, czy przy pospieszniejszem spaleniu. Wytłómaczyć to można z poprzedniego wyjaśnienia istoty ognia, bo ogień jest chemicznem połączeniem pierwiastków palnego materyału, a połączenie to ciepłem się objawia, to przytej samej ilości tych pierwiastków połączenie to będzie zawsze takie same, więc i ciepło to samo; różnica tylko będzie w sile ciepła, gdy spalenie w różnym czasie następuje: Im krótsze palenie tem silniejsze ciepło, bo natężenie jego przy prędkiem paleniu większe.

Ciekawem tu jest twierdzenie uczonych o stosunku zachodzącym między ciepłem słońca a ciepłem przy spaleniu palnych materyałów powstałem.

Rośliny wszelakie mogą żyć i rozwijać się tylko pod wpływem światła i ciepła słonecznego. Energia ta słońca umożliwia ułożenie się pierwiastków i wzrost części roślin i wszelkich organicznych przedmiotów żyjących, które część tej siły słonecznej pochłaniają w celu własnego istnienia i rozwoju. Otóż, gdy taka roślina np. drzewo pali się i gdy następuje rozluźnienie dotychczasowego porządku pierwiastków w drzewie, wytwarza się napowrót to pochłonięte ciepło słoneczne, drzewo zwraca to, co w czasie swego rozwoju od słońca otrzymało. Więc cały olbrzymi zasób węgla w ziemi zgromadzony i na użytek ludzki dzisiaj kopany, jest owym magazynem ciepła słonecznego nagromadzonego przed tysiącami tysięcy lat, z którego my dzisiaj czerpać możemy.

Dla nas strażaków z powyższych wyjaśnień, to jest najważniejsze, że głównemi warunkami palenia jest: obecność materyału palnego, pewna już poprzednio ciepłota tego materyału i

dopływ powietrza. Stąd więc, aby pożar ugasić potrzeba: usunąć materyał palny i żer odjąć ogniowi, nie dopuścić do tego, aby się ciepłota przedmiotu podniosła, a gdy się to stało już, starać się oziębić go, wreszcie dostęp powietrza utrudnić. Gdy usunięcie materyału, zwłaszcza w budynkach z silnie spojonych części złożonych, prędko nie da się uskutecznić, przy ratunku o oziębienie przedmiotu i odcięcie go od powietrza starać się trzeba. Woda właśnie robi jedno i drugie: oziębia przedmiot do takiej ciepłoty, jaką ma sama, a nadto parując część ciepła odbiera materyałowi; zaś zalewając sobą powierzchnię palącą, odcina ją od powietrza.

Że materyał, aby się zapalił, musi być poprzednio ogrzany do pewnej ciepłoty, poucza doświadczenie: w lecie więcej jest pożarów niż w zimie, bo dachy w lecie są ciepłe i mniej im potrzeba, aby ich ciepłota podniosła się do tej wysokości, jaka do palenia potrzebna; gdy w zimie dach zmarznięty dłużej ogrzewać się musi, aby mógł się zapalić. Porównując rozumiem, że śnieg na dachu nie leży, bo ten stanowi wprawdzie znakomitą ochronę przed ogniem zwłaszcza lotnym, a nawet i przed zajęciem przez promieniowanie, ale to jest raczej zasługa jego wilgotności.

Jeżeli przedmiot podpala się ogniem innego przedmiotu palącego się, np. zapałką, wtedy ciepłotę jego podnosi się sztucznie, ciepłem już gotowem, dlatego też zapalenie następuje szybko. Zgaszenie przez zdmuchnięcie małego ognia możliwe jest dlatego, że się gazy palne szybko usuwa i płomieniowi je odbiera.

Na tem kończę z tą myślą, że powyższe przedstawienie wyjaśni nieco naszym towarzyszom naturę i istotę ognia, gdyby zaś bliższych tłumaczeń było tu i ówdzie potrzeba, Pp. Naczelnicy raczą ich udzielić.

Bahr.

Sprawozdanie

z I. posiedzenia Rady zawiadowczej kraj. Związku ochotniczych straży poż. Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krakowskiem w dniu 26. października 1895.

Miejsce zebrania: biuro kraj. Związku we Lwowie Rynek l. 17. Początek posiedzenia o godz. 5 popołudniu.

Obecni: J. O. Adam ks. Sapieha, Naczelnik kraj. Związku; Dr. Alfred Zgórski i J. O. Władysław ks. Sapieha, Zastępcy Naczelnika; członkowie Rady zawiadowczej: Dr. Ludwik Cwiklicer, Dr. Zygmunt Miezyński, Władysław Mühln, Bruno Hryniewicz, Antoni Bahr i Henryk Rewakowicz; zastępcy: Emanuel Sygiericz, Augustyn Locher i Mikołaj Jamrowicz; zastępca sekretarza: Witold Bayger.

Na porządku dziennym:

I. Zatwierdzenie protokołu z posiedzenia Rady zawiadowczej z dnia 6. lipca 1895.
II. Ukonstytuowanie się Rady zawiadowczej i wybór członków Komitetu wykonawczego.
III. Sprawozdanie z czynności Komitetu wykonawczego za czas od 6. lipca do 25. października 1895. (Ref. Dr. Alfred Zgórski).
IV. Zamknięcie rachunków za III. kwartał 1895. (Ref. P. B. Hryniewicz).
V. Sprawa sekretarza biura.
VI. Rozdział referatów z uchwał i wniosków VII. Walnego Zjazdu strażackiego.
VII. Prośby o zapomogi.
VIII. Wnioski członków.

Przewodniczący J. O. Adam ks. Sapieha zagajając posiedzenie oświadcza, że wybór na Naczelnika kraj. Związku przyjmuje, nie mogąc bowiem być obecnym na Zjeździe, nie mógł się od wyboru tego wyprosić. Następnie zwraca uwagę zebranych na przykre stosunki, jakie z biegiem czasu wytworzyły się pomiędzy towarzystwami Sokolemi a strażackiemi. Towarzystwa te tworzą niejako arystokracyę i demokracyę — stosunek to bardzo niebezpieczny tak dla jednych jak i drugich. Przeważna część naszej inteligencyi opuszczającej straże idzie w Sokoły, czemu zapobiec należy, gdyż jest to dla obu towarzystw nader szkodliwe. W sprawie tej zastrzega sobie mowca głos w dalszym toku obrad.

Dr. Zgórski przypomina, że stosownie do uchwały VI. Walnego Zjazdu zwrócono się już do towarzystw Sokolich w sprawie udzielania nauki o pożarnictwie i odbywania wspólnych ćwiczeń pożarnych — niestety dotychczas bez skutku. Stosunki układają się lepiej, jak tego dowodem uroczystość poświęcenia sztandaru Lwowskiej straży, w której to uroczystości Sokoli bardzo poważny udział wzięli.

I. Protokół z ostatniego posiedzenia Rady zaw. przyjęto bez odczytywania go.

II. Do komitetu wykonawczego wybrano na wniosek Dra Zgórskiego: obu Zastępców Naczelnika, i Pp. Hryniewicza, Polanowskiego i Rewakowicza; zaś biuro kraj. Związku stanowić będzie Zastępca Naczelnika Dr. Zgórski, skarbnik p. Hryniewicz i sekretarz.

III. Dr. Zgórski odczytuje następujące sprawozdanie z czynności Komitetu wykonawczego kraj. Związku za czas od 6. lipca do 25. października 1895.

W powyższym czasie załatwiono następujące sprawy:

1. Według protokołu podawczego liczba weszłych ekshibitów wynosiła 377, z czego pozostaje jeszcze niezałatwionych 36.

Do niezałatwionych zaliczają się podania o zapomogi, oraz wnioski i uchwały Walnego Zjazdu strażackiego, które dopiero na dzisiejszem posiedzeniu załatwione być mogą.

2. Na mocy nadesłanych deklaracyi przyjęto do Związku ochotnicze straże pożarne w Borowej i Kałuszu. W organizacyi znajdują się obecnie ochotnicze straże w Czarnym Dunajcu i Dankowicach, a zorganizowała się już straż w Wołowicach.

3. Przyznane uchwałą Rady zawiadowcze z dnia 6. lipca br. zapomogi w przyborach pożarnych zostały wysłane strażom w Spasowie, Königsau, Uściu solnem, Besku, Tłustem i Wiśniczu.

Straże w Rzochowie i Ottynii upraszają o zapomogi w gotówce. Na budowę wspinalni wypłacono subwencye strażom w Pruchniku, Osieku i Nowym Targu.

Straży w Nowym Targu wypłacono za skryptem dłużnym przyznaną na temże posiedzeniu Rady pożyczkę w kwocie 200 zł.

4. Rozpisano dwakroć urgensa o zaległe wkładki, pomimo to wkładki te nader skąpo wpływają. Na urgensa o wkładki zaległe za Zjazd z r. 1894., otrzymaliśmy zawiadomienie od Straży w Jezierzanach, że takowa udziału w Zjeździe nie brała. Według naszych jednak wykazów pretensye nasze są zupełnie słuszne.

Wydano 3 numera „Przewodnika pożarniczego“, w których pomieszczono sprawozdanie z ostatniego posiedzenia Rady zaw., sprawozdanie z dwuletnich czynności Rady zaw., oraz sprawozdanie z VII. Walnego Zjazdu.

Sprawa redakcyi „Przewodnika“ omówioną zostanie przy wnioskach VII. Walnego Zjazdu.

W myśl uchwały Rady zawiadowczej z dnia 6. lipca b. r. wystosowano do magistratu miasta Nowego Sącza i do obu tamże istniejących straży ochotniczych pisma uznające tylko ochotniczą straż „p o ż a r n ą“, która przyjęła na się obowiązki straży gminnej za legalnie istniejącą i korzyść miastu przynoszącą.

Pisma te jednak nie odniosły pożądanego skutku, gdyż rozdwojenie istnieje dalej i straż ochotnicza „o g n i o w a“ ani się nie rozwiązała, ani do straży ochotniczej „p o ż a r n e j“ nie przystąpiła.

Celem zaradzenia złemu odniósł się zastępca Naczelnika Związku Dr. Alfred Zgórski do burmistrza Nowego Sącza, lecz dotychczas w tej sprawie żadnej odpowiedzi ze strony p. Lipińskiego nie otrzymano.

Przedstawienie ze strony ochotniczej straży „o g n i o w e j“ przeciw decyzyi kraj. Związku z dnia 16. sierpnia 1895. przedkłada się Szanownej Radzie zawiadowczej.

7. Stosownie do uchwały Rady zaw. z dnia 6. lipca 1895. rozesłano okólnik do wszystkich straży z zaproszeniem do wzięcia

udziału w VII. Walnym Zjeździe strażackim w Stanisławowie w dniach 25. i 26. sierpnia br.

Celem uzyskania zniżenia cen jazdy kolejowej dla delegatów straży wniesiono podanie do c. k. Generalnej Dyrekcyi kolei, lecz otrzymano telegraficznie, a potem pisemnie odpowiedź odmowną. Przygotowano program Zjazdu w porozumieniu z komendą ochotniczej straży pożarnej w Stanisławowie, oraz porządek dzienny obrad i sprawozdanie z dwuletnich czynności Rady zawiadowczej kraj. Związku. Rozpisano zaproszenia na Zjazd do Członków Rady zawiadowczej, jakoteż do Wysokiego Wydziału krajowego i Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie w nadziei, że te wezmą udział w Zjeździe przez swych delegatów.

8. Rozpisano nominacye nowo wybranym Członkom Rady zawiadowczej, oraz sporządzono dokładne sprawozdanie z obrad VII. Walnego Zjazdu, któreto sprawozdanie pomieszczone zostało w 10. numerze „Przewodnika pożarniczego".

9. Na pismo nakładcy niemieckiego Kalendarza strażackiego wygotowano dokładny wykaz straży ochotniczych w Galicyi istniejących i takowy w dniu 5. bm. odesłano.

10. Przy sposobności dokonania próby sikawki w Czarnym Dunajcu w powiecie Nowotarskim, odbyło się z inicyatywy i na zaproszenie asystenta Związku p. Baygera zgromadzenie członków gminy Czarnego Dunajca, na którem przyjęto dla zawiązującej się tam ochotniczej straży pożarnej statut i regulamin Związkowy i takowy wraz z podaniem do c. k. Namiestnictwa wniesiono. Jest przeto nadzieja, że w najbliższej przyszłości zorganizowaną zostanie nowa straż ochotnicza w miejscowości, która tego z powodu nadzwyczaj gęstego zabudowania bardzo potrzebuje. Straż ta po zatwierdzeniu statutów przystąpi również do kraj. Związku.

11. Powzięte na VII. Walnym Zjeździe strażackim uchwały przedkłada się Szanownej Radzie zawiadowczej przy VI. punkcie porządku dziennego niniejszego zebrania.

12. Wniesione prośby o zapomogi przedkłada się przy VII. punkcie porządku dziennego.

13. O posadę sekretarza biura wniósł p. Antoni Szczerbowski podanie udokumentowane 22 załącznikami, sprawa ta zajmuje V. punkt porządku dziennego ze względu, że sekretarz p. Piotrowski, będąc chorym, dotychczas z urlopu nie powrócił, a prace biurowe kraj. Związku niecierpiące zwłoki, wymagają uzupełnienia tej siły.

14. Aprobowany uchwałą Rady zawiadowczej z dn. 6. lipca b. r. „Podręcznik dla pogotowi w gminach wiejskich" p. Antoniego Szczerbowskiego zakupiono w 200 egzemplarzach celem rozesłania takowego Komendom tych ochotniczych straży, które posiadają dobrze zorganizowane korpusu i odpowiednie przybory. Na podstawie tego „Podręcznika" mają urządzać komendy kursa strażackie dla włościan.

15. Rozpisano zaproszenia oraz ułożono porządek dzienny obrad dzisiejszego zebrania.

Z powodu uchwały Walnego Zjazdu, by redakcyę „Przewodnika" powierzyć pp. Antoniemu Bahrowi, Antoniemu Szczerbowskiemu i Aleksandrowi Piotrowskiemu, dawnej komisyi redakcyjnej dla „Przewodnika" nie zwołano.

Sprawozdanie powyższe przyjęto do wiadomości.

IV. Skarbnik p. Hryniewicz przedkłada

Zestawienie rachunkowe
za czas od 1. lipca do 30. września 1895.

Przychód:

1.	I.	Pozostałość kasowa z czerwca 1895	243 zł.	05	ct.
2.	II.	Wkładki Towarzystw strażackich .	49 „	40	„
3.	XIX.	Pobrane z rach. bież. L. C. 90 B. Kr.	1.500 „	—	„
4.	VIII.	Ze sprzedaży „Podręcznika" . . .	4 „	20	„
5.	V.	„ „ druków manipul. . .	12 „	85	„
6.	XVIII.	Zwrot á conto pobranych zaliczek .	40 „	—	„
		Razem . . .	1.849 zł.	50	ct.

Rozchód:

1.	I.	Płaca sekretarza i asystenta kancel.	379 zł.	98	ct.
2.	XVIII.	Zaliczka udzielona na płacę . . .	100 „	—	„
3.	XIV.	Udzielone zapomogi strażom i na zjazd VII.	265 „	—	„
4.	X.	Pomoc kancelaryjna w sierpniu . .	25 „	—	„
5.	XII.	Lustracye i jazdy służbowe . . .	56 „	29	„
6.	XVI.	Wydatki inwentarzowe	11 „	65	„
7.	XV.	„ kancelaryjne przebieżne .	64 „	45	„
8.	XVII.	Portorya i stemple	15 „	19	„
9.	XIII.	Koszta podróży Rady zawiadowczej	78 „	30	„
10.	IX.	Czynsz za lokal od 1/7 do 31/12 1895	150 „	—	„
11.	XI.	Wydawnictwo „Przewodnika" . .	97 „	—	„
12.	I.	Pozostałość kasowa na październik	606 „	64	„
		Razem . . .	1.849 „	50	„

Stan majątku
z dniem 30. września 1895.

1. Gotówka:			
a) w ręku skarbnika . .	606 zł. 64 ct.		
b) na rach. bież B. kr. C. 90.	844 „ 95 „	1.451 zł.	50 ct.
2. Walory w dep. B .kr. Nr. 331. . .		8.810 „	— „
3. Fundusz pożyczkowy:			
a) u straży	605 zł. — ct.		
b) na ks. B. kr. Nr. 6876	584 „ 75 „	1.189 „	75 „
4. Zaliczki zwrotne:			
a) na płacę	290 zł. — ct.		
b) do wyrachowania . .	15 „ — „	305 „	— „
5. Nieuiszczone wkładki na zjazd 1894 r.		110 „	— „
6. Zapas druków manipul. (cena sprzedaży)		391 „	— „
7. Zapas „Podręcznika" 705 egz. á 30 ct.		211 „	— „
8. Fundusz asekuracyjny (od Przewielb. ks. Kerszki)		100 „	— „
Razem . . .		12.569 zł.	02 ct.

Lwów, dnia 30. września 1895.

Skarbnik Związku:
Hryniewicz.

Zamknięcie rachunków przyjęto do wiadomości, przyczem postanawia Rada zawiadowcza wyrazić podziękowanie przewielebnemu ks. Infułatowi Kerszcze i Wielm. Pp. dr. Cwiklicerowi i Chłopickiemu za hojne datki po 100 zł. na rzecz strażackiego funduszu zaopatrzenia.

V. Dr. Zgórski przypomina, że w roku zeszłym złożył w ręce Naczelnika swą godność i prosił, by go nadal na Zastępcę Naczelnika nie wybierano, obecnie jednak uważając się za żołnierza sprawy strażackiej ponowny wybór przyjmuje i nadal dla Związku pracować postanawia. By zaś ta praca mogła być skuteczną, żąda koniecznie bardzo ważnych zmian w kancelaryi Związkowej.

a) Lokal biura należy zmienić tak, by sekretarz spokojnie mógł pracować, oraz by częściejsze odwiedzanie go przez kierownika biura było ułatwione. Będzie to ulgą i dla sekretarza, gdyż lokal taki od niego można będzie odnająć.

b) Działalność skarbnika należy rozdzielić t. j. by skarbnik kasę nadal prowadził, lecz książki kasowe prowadzić ma sekretarz. Wówczas ściąganie wkładek będzie znacznie sprężystsze i zaległości nie będą się tak wzmagać.

c) Towarzystwo handlowe prowadzi oddział przyborów dla straży pożarnych, przyczem bardzo nieznaczne ma zyski. Oddział ten istnieje dla straży, słuszna przeto by straże miały przybory dobre i tanie. Należy przeto przeprowadzać próby dostarczanych przyborów, co również należeć powinno do obowiązków sekretarza. Oddział ten Towarzystwa handlowego prowadzić będzie p. Bayger, by zaś nie wyszedł z organizacyi strażackiej, na czem mógłby ucierpieć oddział przyborów pożarnych jemu powierzony, należy go zatrzymać nadal przy Związku z mniejszym zakresem pracy i z płacą mniejszą.

d) Wobec przedłużonej choroby dotychczasowego sekretarza p. Piotrowskiego, należy zamianować nowego sekretarza w osobie p. Szczerbowskiego, którego działalność na polu pożarnictwa i strażactwa krajowego dokładnie nam jest znaną i daje rękojmię, że z całym pożytkiem dla Związku pracować potrafi.

Wskutek powyższych wywodów uchwalono:

1. wypowiedzieć dotychczasowy lokal i wyszukać odpowiedni nowy kosztem 300 złr. rocznie.

2. nadać p. Szczerbowskiemu posadę sekretarza z płacą 1000 złr. rocznie i 50 złr. na umundurowanie, oraz dyetami w razie podróży.

3. sekretarzowi powierzyć prowadzenie ksiąg kasowych. Kasa ma być zamknięta na 2 klucze, z których jeden pozostanie w ręku skarbnika, a drugi w ręku sekretarza.

4. uwolnić p. Baygera z posady asystenta, lecz zatrzymać go nadal w kancelaryi Związku z płacą 240 złr. i obowiązkiem prowadzenia statystyki.

5. p. Piotrowskiemu wypłacać do końca b. roku pełną płacę sekretarza, zaś od 1. stycznia do 30 czerwca 1896, po 50 złr. miesięcznie.

6. Zestawić taryfę honoraryów dla sekretarza za przeprowadzanie prób sikawek i przyborów pożarnych dostarczanych przez Towarzystwo handlowe. Honorarya te ponosić ma Towarzystwo handlowe, w zamian za co otrzymywać będzie certyfikaty przedsięwziętej próby przyborów pożarnych.

VI. Dr. Zgórski przedkłada wnioski i uchwały VII. Walnego Zjazdu:

a) Wniosek w sprawie kursów strażackich przydzielono p. Szczerbowskiemu do opracowania. Do brania udziału w kursach mają być o ile możności zapraszane i seminarya nauczycielskie.

b) Wnioski p. Józefa Górnisiewicza dotyczące podniesienia obrony pożarnej w kraju, poruczono dr. Cwiklicerowi do przejrzenia i zdania sprawy na najbliższem posiedzeniu.

c) Sprawę funduszu zaopatrzenia przekazano Komitetowi wykonawczemu do przeprowadzenia. Ze względu na ważność sprawy pracować nad nią będzie cały Komitet.

g) Wnioski dotyczące uzupełnienia „Podręcznika“ przydzielono p. Szczerbowskiemu do przejrzenia i zdania sprawy Komitetowi wykonawczemu.

e). Redakcyę czasopisma powierzono p. Szczerbowskiemu i Komisyi redakcyjnej składającej się z PP. Dra Cwiklicera, Mühlna Bahra, Rewakowicza i Hryniewicza. Koszta podróży członków Komisyi na posiedzenia będą przez Związek ponoszone.

f). Wniosek w sprawie pobierania opłat za anonse w „Przewodniku“ umieszczane, oraz wniosek p. Bahra w sprawie zaprenumerowania odpowiedniej ilości czasopism fachowych odesłano do komisyi redakcyjnej.

g). Do przeprowadzenia uchwał Walnego Zjazdu dotyczących opodatkowania towarzystw asekuracyjnych na rzecz straży i wyjednania u Sejmu nominowania kraj. inspektora dla spraw pożarnych uproszono J. O. Władysława ks. Sapiehę.

h). Resztę uchwał przekazano kancelaryi Związku do wykonania.

Wydawnictwa kalendarza strażackiego na r. 1896 postanowiono zaniechać, a to ze względu na dość spóźnioną porę i brak funduszów.

VII. Wskutek wniesionych podań udzielono strażom w Huczku i Borowej zapomóg w przyborach wartości około 30 złr. — straży zaś w Łuczycach gotówką 25 złr. na naprawę sikawki. Związkowi okręgowemu w Kolbuszowej przyznano na pokrycie kosztów Zjazdu okręgowego w Mielcu 15 złr. a Związkowi okręgowemu w Tarnowie na koszta administracyi jako subwencyę za r. 1896. złr. 25. Do subwencyi takiej mają prawo wszystkie czynne Związki okręgowe. Strażom ochotniczym w Jaworniku, Kałuszu, Tuchowie, Tarnowcu i Wołowicach odmówiono na razie udzielenia zapomogi.

Straży ochotniczej w Kopyczyńcach również odmówiono zapomogi z powodu stałego niepłacenia rat zaciągnietej pożyczki, a nadto postanowiono pożyczkę tę ściągnąć sądownie przez syndyka.

VIII. a). Wniosek Dra Miczyńskiego o udzielenie aprobaty przedłożonym przez p. Szczerbowskiego znakom do planów sytuacyjnych dla „Przewodnika“ przekazano p. Mühlnowi do przejrzenia i przedstawienia wniosków Radzie zawiadowczej.

b). Dla czuwania nad doborem towarów przez Towarzystwo handlowe dostarczanych wybrano Komisyę złożoną z PP. Dra Cwiklicera, Hryniewicza i Sygiericza.

c). Dla załatwienia sprawy poruszonej na wstępie przez Księcia Naczelnika wybrano Komisyę złożoną z JO. Księcia Adama Sapiehy, Dra Zgórskiego i P. Hryniewicza, której to Komisyi zadaniem będzie starać się wytworzyć pomiędzy Sokołami i Strażakami stosunek bardziej przyjazny dla obu instytucyi korzystny.

d). Wreszcie na wniosek Dra Zgórskiego zaproszono p. Szczerbowskiego i Książę Naczelnik oznajmił mu, że został mianowany sekretarzem Związka i powiadomił go o obowiązkach, jakie będzie miał do spełnienia

Na tem zamknięto posiedzenie o godzinie $^{3}/_{4}8$ wieczorem.

We Lwowie 26. października 1895.

Zastępca Sekretarza:	Zastępca Naczelnika:
Witold Bayger.	*Dr Alfred Zgórski.*

Ruch Towarzystw strażackich.

Sprawozdanie

z czynności Towarzystwa ochotniczej straży pożarnej w Rzochowie od dnia założenia.

Dnia 19. sierpnia 1894. odbyło się I. posiedzenie celem narady czy i w jaki sposób Towarzystwo ochotn. straży pożarnej w Rzochowie założyć. — Po odpowiedniem przemówieniu i zachęceniu przez Zygmunta Hollendra postanowiono na dniu tym straż założyć i wtedy to zapisało się 20 członków. Dopiero na II. posiedzeniu a to 12go listopada 1894. mimo iż z 20 tylko zostało 13 i ci przybyli, wybrano na razie Zygmunta Hollendra naczelnikiem i poruczono mu dalszą czynność organizacyi.

Statuta przedłożono za pośrednictwem Związku krajowego do Namiestnictwa celem zatwierdzenia, a tymczasem 2 razy w tygodniu, a później raz w tygodniu odbywały się ćwiczenia teoryczne i praktyczne.

Zwyczajnych posiedzeń wydziału było 5. nadzwyczajne 1. na których sprawy bieżące załatwiono. — Walnych zgromadzeń było dwa. Na 1em przeprowadzono wybory i postanowiono przystąpić do krajowego Związku.

Na 2giem t. j. 7. lipca 1895 zdał naczelnik sprawozdanie z czynności swoich a to:

Uzyskanie zatwierdzenia statutów.

Przedłożenie rachunków, które uzyskały absolutoryum.

Dochód wynosił 545 złr. 46 ct. Rozchód 545 złr. 06 ct. pozostałość kasowa 40 ct. Przy zestawieniu bilansu okazał się niedobór 384 złr. i dług ten ciąży dotąd, gdyż na pokrycie nie ma funduszów już zkąd czerpać.

Dochód był głównie z datków wsparć i składek.

Członków honorowych liczy towarzystwo 6., wspierających 25., (wątpliwe jednak, czy ta liczba się utrzyma) czynnych 32.

Wykaz korpusu i narzędzi pożarnych przedkłada się równocześnie związkowi okręgowemu w Kolbuszowej.

Na posiedzeniu Związku okręgowego kolbuszowskiego odbytem w Mielcu dwóch delegatów z tut. straży brało udział.

Na walnym zjeździe związku krajowego w Stanisławowie brał udział jeden członek.

Sprawiono sztandar i poświęcenie takowego odbyło się dnia 3go czerwca br. — na które straż zaprosiła J. O. Księcia Adama Sapiehę, Naczelnika kraj. Związku, w charakterze ojca chrzestnego, w odpowiedzi nadesłał J. O. książe kwotę 100 zł. z tem, że sam przybyć nie może, polecając atoli zastępstwo naczelnikowi tut. straży. — Za ten hojny dar na walnem zgroma-

dzeniu 7go lipca br. mianowano jednogłośnie J. O. Księcia Adama Sapiehę pierwszym członkiem honorowym i protektorem i postanowiono wręczyć dyplom, czego jednak dotąd z braku funduszów nie uskuteczniono.

Na temże walnem zgromadzeniu uchwalono wyrazić podziękowania Szanownemu krajowemu Związkowi we Lwowie za łaskawe pośrednictwo w uzyskaniu zatwierdzenia statutów i uwolnienie od opłaty za rok 1895 i zapomogę 25 zł. i Krakowskiemu towarzystwu wzaj. ubezp. w Krakowie za datek 40 zł. (czterdzieście) co niniejszem z przyjemnością uskuteczniamy.

Rzochów 12go listopada 1895.

Zygmunt Holender Naczelnik och. str. poż. — *Henryk Wałek* sekretarz.

Protokół

zwyczajnego Walnego Zgromadzenia Członków Towarzystwa ochotniczej straży pożarnej przemyskiej odbytego dnia 8. Września 1895.

Obecni: Przewodniczący Józef Dereniowski, sekretarz Franciszek Giebułtowicz, obecnych członków wspierających 2., czynnych 23, razem 25ciu.

Protokół ze zwyczajnego Walnego Zgromadzenia z 28. maja 1894, po odczytaniu przyjęto. Następnie odczytano sprawozdanie z czynności Wydziału Rady Strażackiej i korpusu straży za rok 1894, również zamknięcie rachunkowe i inwentarz magazynu za r. 1894. Odnośnie do stanu członków wspierających, zabiera głos komendant I. oddziału Włodzimierz Sawicki i stawia wniosek: Ze względu, że tylko 40 obywateli miasta należy jako członkowie wspierający do Towarzystwa, wzywa się Wydział, by pomimo kilkakrotnie wysełanych już odezw, odniósł się jeszcze z prośbą do obywateli, aby zechcieli wesprzeć Towarzystwo, przez wstąpienie do tegoż, w charakterze członków wspierających, pomni na korzyści jakie osiągnąć mogą w razie przypadku pożaru; również wnosi ten sam, by odnieść się do gminy ze stanowczem żądaniem wybudowania wspinalni, bez której Towarzystwo należycie rozwinąć się nie może. Obydwa te wnioski zgromadzeni jednogłośnie uchwalają. Po odczytaniu budżetu na rok 1895, przyjęto takowy bez zmiany. Następnie gdy nikt głosu nie żądał co do przedłożonych sprawozdań, na wniosek członka komisyi rewizyjnej p. Hyczkiewicza Michała, zgromadzeni jednogłośnie uchwalają Wydziałowi absolatoryum z czynności i rachunków za rok 1894.

Wybory przeprowadzono głosując kartkami: do skrutinium powołani Włodzimierz Sawicki i Stanisław Wunsch podali do wiadomości zgromadzonych wynik głosowania: na głosujących 25ciu wybrano prezesem p. Józefa Dereniowskiego 25 głosami, naczelnikiem p. Adolfa Amorta 24 głosami, zastępcę naczelnika p. Michała Osińskiego 24 głosami, do wydziału p. Franciszka Giebułtowicza 24 głosami, do sądu polubownego Dr. Leonarda Tarnawskiego, Ferdynanda Majerskiego i Michała Dornwalda 25ciu głosami. Do komisyi sprawdzającej rachunki Teofila Moczarskiego i Michała Hyczkiewicza 25 głosami.

Wnioski członków: Adjutant Bolesław Kropiński wnosi, by odnieść się do Związku krajowego straży pożarnych ochotniczych, aby tenże z funduszów krajowych na cele straży otrzymanych, przeznaczył pewną kwotę na zbudowanie wspinalni — uchwalono sprawę tę odstąpić wydziałowi do załatwienia. Wniosek Włodzimierza Sawickiego, aby otworzyć zimowy kurs gimnastyczny połączony z musztrą i nauką sygnałów, uchwalono; dalej wnosi, aby odnieść się do gminy o zezwolenie używania sali gimnastycznej przy szkole męskiej na Zasaniu, lub do Towarzystwa gimnastycznego Sokół, o pozwolenie używania sali szkolnej na ćwiczenia dla straży — uchwalono. Ten sam wnosi, aby równocześnie z wybudowaniem wspinalni otworzyć kurs strażacki i prosić w tym celu od Związku o instruktora, co również uchwalono.

Następnie na wniosek rotowego Tomasza Czarneckiego i Teodora Kowalczyka, złożono przez powstanie zarządowi Kasyna mieszczańskiego na ręce obecnego gospodarza p. M. Osińskiego, podziękowanie za udzielenie sali na Walne zgromadzenie, w końcu przystąpiono po odczytaniu przyrzeczenia służbowego na rok 1895, takowe podpisano i tem zebranie zakończono.

Franciszek Giebułtowicz sekretarz. — *Adolf Amort* naczelnik.

Protokół

spisany na Walnem posiedzeniu Związku okręgowego Kolbuszewskiego w Mielcu dnia 22. września 1895.

Pod przewodnictwem naczelnika Związku p. Aleksandra Koblańskiego a w obecności następujących delegatów:

Z Kolbuszowej pp. Andrzej Lisiak, Jan Mazurkiewicz, z Mielca pp. Tomasz Woźniak, Feliks Ryniewicz; z Padwi pp. Rajmund Borzędowski; z Przecławia pp. Adam Sadowski, Mieczysław Kopacz; z Raniżowa pp. Tomasz Wiącek, Jan Ortwein; z Rzochowa pp. Zygmunt Hollender, Marek Wałek; z Ulanowa p. Adam Marchwiński.

Miejsce zebrania sala strażnicy, początek posiedzenia godzina $11^1/_2$ przed południem.

Po stosownem zagajeniu posiedzenia i wyłuszczeniu celu dzisiejszego zebrania przystąpiono do porządku dziennego i uchwalono:

1. przyjąć odczytany protokół z ostatniego posiedzenia walnego bez zmiany do wiadomości,
2. nie mniej i sprawozdanie za czas od 25. października 1894 do dnia dzisiejszego do zadowalniającej wiadomości z poprawką p. Ryniewicza, by naczelnikowi Związku p. Koblańskiemu złożyć przez powstanie podziękowanie za jego trudy i poświęcenia na polu pożarnictwa, nareszcie
3. przyjąć zamknięcie rachunkowe za czas powyższy do wiadomości z udzieleniem wotum zaufania;
4. wybrać ponownie i jednogłośnie p. Aleksandra Koblańskiego naczelnikiem Związku kolbuszowskiego, tegoż zastępcą pana Zygmunta Hollendra, na członków p. Tomasza Woźniaka z Mielca, Tomasza Wiącka z Raniżowa i Adama Marchwińskiego z Ulanowa, sekretarzem p. Andrzeja Lisiaka z Kolbuszowej.
5. na prośbę p. Zygmunta Hollendra odbyć przyszły zjazd walny w Rzochowie;
6. wyjednać instrukcyę dla Związku okręgowego w 20 egzemplarzach i przesłać strażom ochotniczym pożarnym Związku kolbuszowskiego
7. Na wniosek p. Zygmunta Hollendra przesłać panu Bahrowi naczelnikowi straży ochot. pożarnej w Radymnie pisemne podziękowanie za jego światłe wywody tak z dziedziny pożarnictwa jakoteż i naukowe a w Przewodniku pożarniczym wygłaszane.
8. Po wyczerpaniu wniosków przyjęto ostatecznie wniosek naczelnika Związku, by celem uczczenia 50-letniego panowania Najjaśniejszego króla i cesarza Franciszka Józefa I. wysłać imieniem Związku okręgowego adres wierno-poddańczy przez deputacyę do Wiednia, jeśli Związek krajowy uchwałę tę zatwierdzi, a w dniu 2. grudnia 1898 urządzić przez pojedyncze straży naszego Związku nabożeństwa solenne.

Zarządzona produkcya straży mieleckiej odbyła się o godzinie 3 popołudniu na rynku ze wszystkiemi narzędziami pożarniczemi z werwą i zasłużonymi oklaskami przez liczną publiczność przy współudziale zebranych delegatów.

Aleksander Koblański, nacz. Związku okr.

Wiadomości bieżące.

Austryacki Związek strażacki w Teplitz (Czechy) ogłasza konkurs na posadę sekretarza tegoż Związku. Wymagane są: biegłość w koncepcie i znajomość stenografii (niemieckiej). Fachowe wykształcenie strażackie jest niezbędne, a znajomość języka francuskiego bardzo pożądana. Do posady tej przywiązaną jest płaca roczna 1200 do 1500 zł. Oferty należy wnosić jak najrychlej na ręce I. Zastępcy przewodniczącego austr. Związku strażackiego, adwokata dr Karola Richtera w Ostrawie morawskiej.

Kronika pożarów.

Łańcut.

Dnia 2 września 1895 wybuchł pożar w Łańcucie, w rynku w domu Marcina Hauera, o godzinie $2^1/_2$ w nocy. Straż zaalarmowana trąbką alarmową ze strażnicy, wyruszyła do pożaru z 3 sikawkami 4 kołowemi, 1 sikawką 2 kołową, 2 beczkowozami 4ro i 3 dwukołowemi, z wozem rekwizytowym i 50 konewkami ogniowemi. Także dostarczono ze skarbu JW. Hr. Potockiego 2 sikawki, 2 beczkowozy i konie do beczek strażackich, które straż pod zarząd objęła. W 25 minutach była straż na miejscu w sile 30 ludzi. W sionce zapaliły się sienniki właściciela domu i w jednej chwili wydostał się ogień koło komina na dach tegoż domu i z największą chyżością objął sąsiednie dachy. Spaliło się 9 budynków z przynależnemi zabudowaniami i 2 składy drzewa opałowego i budowlanego. Przyczyną nieostrożność. Pożar zlokalizowano o godz. 5 i $^1/_2$ rano. O godz 7mej min. 45 rano postawiwszy pogotowie przez 24 godzin, opuściła straż miejsce pożaru. W domu, gdzie pożar wybuchł zmuszeni byli mieszkańcy wyskakiwać przez okna, gdzie ścielono pierzyny, przy ratowaniu ratującemu nauczycielowi Kowalowi spadająca konew rozcięła skórę na czaszce. Siedm budynków było w Towarzystwie krakowskiem ubezpieczonych.

Stanisław Przestrzelski, naczelnik.

GALICYJSKIE AKCYJNE TOWARZYSTWO HANDLOWE.

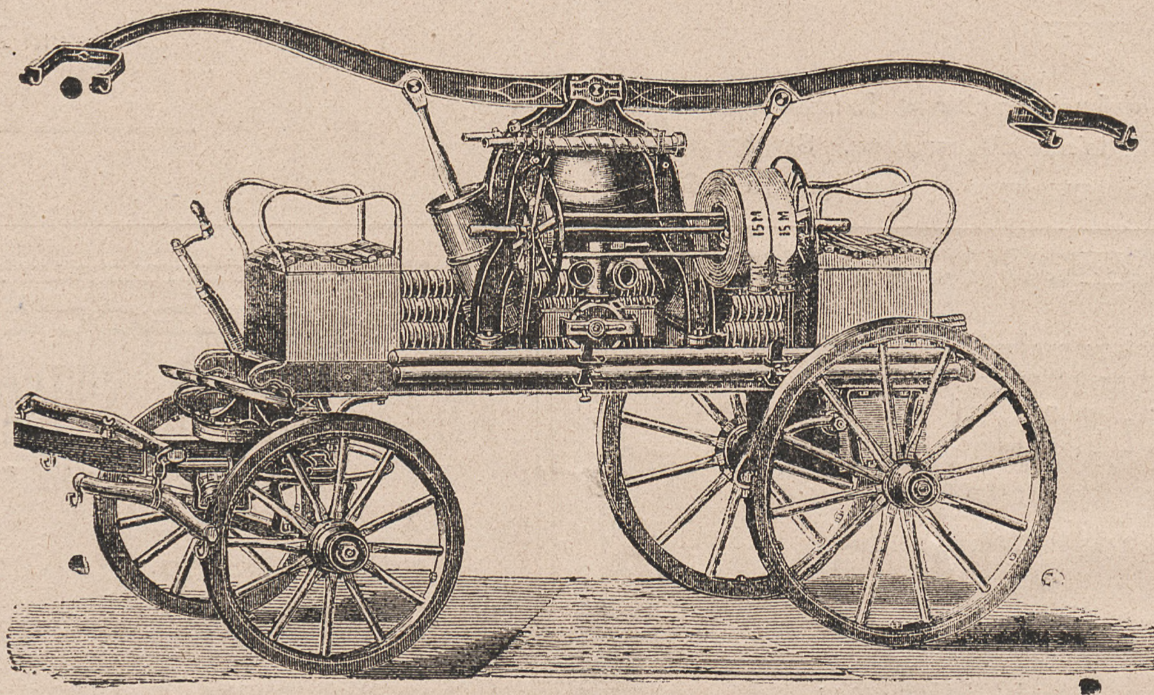
CENTRALNY SKŁAD

SIKAWEK I NARZĘDZI POŻARNYCH

ulica Jagiellońska l. 3. we Lwowie

poleca

Sikawki przenośne, taczkowe, dwu i czterokołowe, Hydrofory.



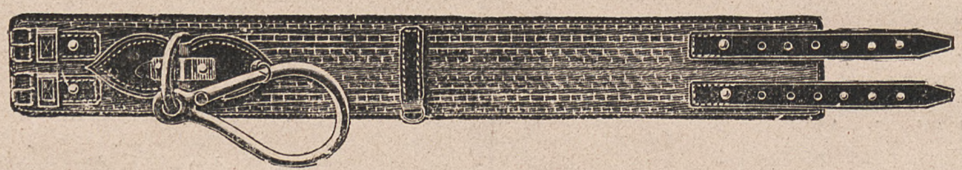
Sikawki przenośne, taczkowe, dwu i czterokołowe, Hydrofory.

Każda sikawka zaopatrzona jest certyfikatem odbytej próby fachowej. Próby dokonywane bywają pod kierownictwem naczelnika WP. B. Hryniewicza i w obec rzeczoznawców.

Drabiny stojące, składane, hakowe i dachowe. Wozy osobowe i rekwizytowe.

Latarnie, pochodnie. Węże sikawkowe, ssące i tłoczące. Konewki do wody, parciane i blaszane.

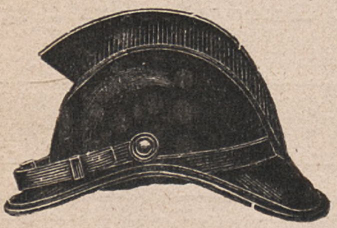
Gurty szteigerskie i sikawkowe.
Linewki ratunkowe.
Koce do skakania.
Toporki stalowe.



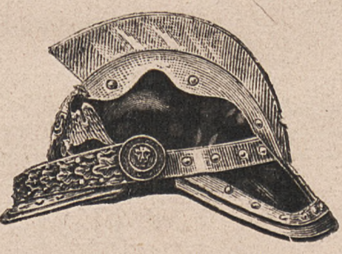
Siekiery.
Hełmy. Czapki.
Mundury sukienne i płócienne.
Odznaki oddziałowe.

Hełmy skórzane, przepisowe, z grzebieniami kwadratowymi

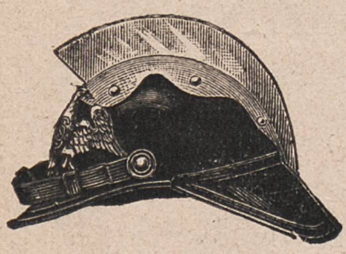
a mianowicie:



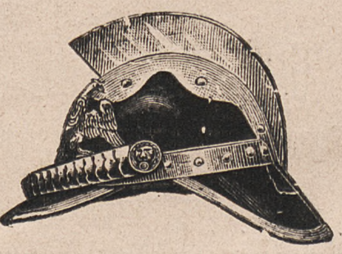
Hełm przepisowy dla Towarzyszy po złr. 3·30.
Hełm przepisowy dla Komendantów oddziałowych po złr. 5·30.
Hełm przepisowy dla Naczelników po złr. 10.
Hełm przepisowy dla Zastępców Naczelnika po złr. 9·50.



Sukna na mundury strażackie.



Sukno ciemno-bronzowe na kabaty i płaszcze, lżejsze, za 1 metr złr. 3·20.
Sukno ciemno-bronzowe na kabaty i płaszcze, grubsze, za 1 metr złr. 3·40.
Sukno sieraczkowe na szarawary, za 1 metr złr. 3·20.



Gotowe mundury dla Towarzyszy i Naczelników.

Wszelkie listy adresować należy: **„Gal. Akcyjne Towarzystwo handlowe we Lwowie“.**

Redaktor odpowiedzialny: Piotrowski Aleksander. Nakładem „Związku ochotniczych straży pożarnych“.
Z Drukarni Pillera i Spółki we Lwowie.